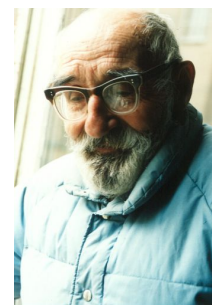


## JAN DROBEK

ur. 1910; Lublin



|                                      |                                       |
|--------------------------------------|---------------------------------------|
| <b>Tytuł fragmentu relacji</b>       | Rozrywki i przysmaki                  |
| <b>Zakres terytorialny i czasowy</b> | Lublin; dwudziestolecie międzywojenne |
| <b>Słowa kluczowe</b>                | rozrywki, przysmaki                   |

### Rozrywki i przysmaki

Makagigi to była taka kostka, to był mak i jakaś taka masa, że to nie było tak, że zaraz zjadłeś, musiałeś mamleć i mamleć w ustach i to najbardziej pasowało do kina. Bo my z bidulca, to ks. Grzybiński, miał na ulicy Bernardyńskiej kino, zwało się Uciecha, albo Zachęta albo Gwiazda, bo tak się te nazwy zmieniały. Parę dzieci miało do tego kina wstęp, to jak ja przechodziłem koło tych straganów, oni mieli normalne sodówki, wystawiali stoły na wierzch, to była taka reklama, to ja mówię, pan mi da makagiga, bo tak długo, takie smaczne, to mi dawał, nie żałował, bo nas znali ci co mieli te sodówki. Mieli takie syfony, takie duże jak teraz butle do tlenu, tam była woda sodowa, naciskał to pani w szklankę nalewali trochę soku, też tak pod ciśnieniem, bo nas znali to nam dawali, bo się litowali. Z jednej strony byłem wdzięczny za to com dostał, to biedne dziecko, co tego nie widziało, lepiej, żebym mu dał, niż by ukradł. Ja się cieszyłem szczególnie względem, bo ja byłem w drużynie juniorów bokserskich w mistrzostwach. Oprócz makagigi pamiętam jeszcze były takie czekoladki małe, w tych czekoladkach były jeszcze anglasy tak zwane, obrazki takie, bandery, zwierzęta, słonie, krokodyle, pytony, goryle, szympansy, i jak uzbierałeś od jednego do stu, to mogłeś uzyskać bombonierkę albo jakąś nagrodę. To myśmy prosili ich, to oni nam dawali te czekoladki. Czekoladki to były tanie, po parę groszy, ale parę groszy dawniej to miało znaczenie, bo jak się miało złotówkę, czyli sto groszy, to już można sobie było wódki litrę kupić, a w ogóle 5 złoty, to kosztowały buty zimowe, a 10 złoty - dobra kurtka zimowa, no to parę groszy to nie było tak mało.

|                         |  |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 1998-11-01, Lublin                             |
| Rozmawiał/a             | Marta Kubiszyn                                 |
| Transkrypcja            | Marta Kubiszyn                                 |
| Prawa                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |